

RE - 17.00/ J K

26 sierpnia 1981 r.

2 k

" R A D I O - E C H O "

- wydanie popołudniowe -

- | | |
|-------------------------------|----------------------|
| 1/ Korespondencja z Torunia | - KORESP. E G |
| 2/ Korespondencja z Włocławka | - KORESP. W RZ |
| 3/ "Czas" przed sezonem | - TEKST Z Grabowski |
| 4/ Przed rocznicą Września | - TEKST M. Kulpiński |
| 5/ Wiadomości | - TEKSTY |
| 6/ W Tucholskich Borach | - TAZMA M P |

RE - 17.00/ J K

26 sierpnia 81 r.

W Rz/

Zadania instancji i podstawowych organizacji partyjnych po IX Zjeździe PZPR omawiane dziś były w trakcie plenarnego posiedzenia Komitetu Gminnego PZPR w Brzózem i zebrania podstawowej organizacji partyjnej w Rzemielniczej Spółdzielni Pracy "ZGODA" w Chodczu. W trakcie plenum Komitetu Gminnego partii w Brzózem, w którym uczestniczy sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR we Włocławku - Wojciech Ledwochowski omawiane również będą aktualne sprawy organizacyjne gminnej instancji PZPR.

Głównym tematem wokół którego toczyła się dyskusja na zebraniu POP w Chodczu, były sprawy związane z udziałem rzemieślników w rozwoju drobnej wytwórczości i usług. W zebraniu POP Spółdzielni Pracy "ZGODA" w Chodczu uczestniczył sekretarz KW PZPR we Włocławku - Wiesław Machurski.

W Rz/

Najbliższa sobota 29 sierpnia będzie dla załóg niektórych wrocławskich zakładów przemysłowych pieruszym dniem dodatkowej pracy zadeklarowanej w odpowiedzi na apel Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ "Solidarność". Pracować w tym dniu będzie m.in. załoga Zakładów Farb "POLIFARB" we Wrocławku, która zadeklarowała dodatkową pracę po osiem godzin przez sześć wolnych sobót do końca bieżącego roku.

W najbliższą sobotę pracować będzie również Wrocławski Kombinat Budowlany, dodatkową pracę podejmie także załoga Fabryki Donów jak również brygady zatrudnione na placach budowy. Przewóz materiałów budowlanych w tym dniu zagwarantował wrocławski "Transbud".

Możliwość pracy w wolne soboty rozważono także w Zakładach Mechanicznych "URSUS" we Wrocławku. Przedstawiciele dyrekcji i komisji zakładowej "Solidarności" doszli do zgodnego wniosku, że nie ma sensu uruchamiać dodatkowej produkcji we wszystkich wydziałach tej fabryki. Po prostu zakład we Wrocławku dostarczył już do tej pory w nadmiarze części do ciągników krajowych i licencyjnych montowanych w warszawskim "URSUSIE". Istnieje jednak potrzeba wykonania pewnych elementów w odlewni precyzyjnej.

Apel o pracę w osiem wolnych sobót zostanie więc podjęty przez część załogi włocławskiego "URSUSA".

H. Kulpiński/

Coraz więcej czasu upływa od tragicznego okresu ostatniej wojny i okupacji i z każdym rokiem wydłuża się lista udokumentowanych cierpień i ofiar naszego narodu z okresu hitlerowskiego ludobójstwa.

W okupacyjnym okręgu Gdańsk - Prusy Zachodnie, założone zostały w tym okresie 3 stałe obozy przejściowe dla ludności polskiej: w Potulicach, w Toruniu /tzw. "Szmalcówka"/ i w Dolnej Smukale - obecnej dzielnicy Bydgoszczy.

Obóz w Smukale istniał od 1 września 1941 r. do 28 lutego 1943 r. i był filią obozu potulickiego, który do chwili utworzenia podobozu w Smukale nie mógł pomieścić wszystkich więźniów, którymi byli przeważnie mieszkańcy pomorskiej wsi, wyrwani w nocy zimą ze swoich zagród dzisiejszych województw: bydgoskiego, gdańskiego i toruńskiego.

Obóz urządzone w pomieszczeniach fabrycznych dawniejszej formy "Karbidek Wielkopolski". Panowały tutaj spójnie specjalnie stworzone trudne warunki, celem uzyskania jak największej śmiertelności. Ciężka praca przy wyrębie i segregacji drzewa w lesie oraz przy budowie elektrowni wodnej na sąsiadującej z obozem rzece Brdzie,

179

najskromniejsze porcje żywnościowe, powodowały różne choroby, w tym psychiczne i w rezultacie dużą śmiertelność.

Pomoc izby ohorych, wobec całkowitego braku lekarstw, była znikoma, zaś pomoc i kontakty z zewnątrz wykluczone ze względu na wyostrzoną czujność strażników-sadystów, którzy jakiegokolwiek próby surowo karali bestialskim znęcaniem się i zabijaniem wycieńczonych pracą i głodem więźniów. Tragycznym rezultatem istnienia tego obozu - kaźni była śmierć około 700 Polaków w tym wielu dzieci.

Do dzisiaj istnieją w Smukale 2 cmentarze, na których spoczywają zamęczeni więźniowie obozu - bez winy i sądu. Przed trzema laty nastąpiło uroczyste odsłonięcie tablicy pamięci narodowej, którą w ramach czynu wykonał bydgoski metaloplastyk Alfred Sapkowski.

RE - 17.00/ J K

26 sierpnia 81 r. *Bylg*

J K/

Jak poinformowano nas w Prokuraturze Wojewódzkiej - uchylone zostały areszty tymczasowe, zastosowane wobec byłego wojewody - Edmunda Lechmana i byłego naczelnika Wydziału KW MO - Mieczysława Majchrzaka. Decyzja została podjęta ze względu na stan zdrowia zatrzymanych oraz ze względu na zaawansowanie postępowania przygotowawczego. Pozwoliło to na uchylenie aresztu - z tym, że postępowanie prokuratorskie trwa nadal.

RE - 17.00/ J K

26 sierpnia 81 r.

J K/

NSZZ "Solidarność" regionu bydgoskiego organizuje w dniach 29-30 b.m. uroczyste obchody dla uczczenia pierwszej rocznicy Sierpnia-80. M.in. otwarta zostanie wystawa dokumentów zatytułowana - "Bogatsi o jeden sierpień" zorganizowany będzie kiermasz wydawniczy związkowych i niezależnych oficyn wydawniczych. Odbędzie się też uroczysta masa w intencji Solidarności z poświęceniem krzyża ku czci robotników "Zachemu", którzy stracili życie w czasie pracy.

W Rz/

W cieniu dyskusji o strukturze i kompetencjach samorządów -pracowniczych radkują gdzieś lokalne inicjatywy wyrażające się w konkretnym już działaniu. Na przykład we Włocławskim Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej samorząd pracowniczy ogłosił konkurs na stanowisko dyrektora, a w Ciechocinku w jednym z przedszkoli funkcje szefa tej placówki pracownicy powierzyli osobie wybranej ze swego grona.

Otóż kiedy z inicjatywy działaczy ciechocińskiej "Solidarności" Urząd Wojewódzki we Włocławku przeznaczył na przedszkole tzw. "Dworek Mościckiego", padła propozycja, by stanowisko dyrektora nowej placówki obsadzić w drodze wyboru. Inspektor Oświaty i Wychowania zaprobował propozycje i dyrektorem przedszkola z woli załogi wyrażonej w demokratycznych wyborach została - Gertruda Pawlicka, pracująca dotychczas jako nauczycielka wychowania przedszkolnego.

Z. Grabowski/

Przedsiębiorstwo Zgospatrzenia Szkół "CEZAS" zajmuje się wyposażeniem szkół w to wszystko, co uczeń zastaje w klasie. A więc: meble, pomoce naukowe, dzienniki. Zbliża się rok szkolny - najbardziej gorący okres dla pracowników "Cezasu". Jak radzi sobie przedsiębiorstwo w tej sytuacji - poinformował nas dyrektor Bronisław Oszmiański. Staramy się - stwierdził dyrektor - przede wszystkim spłacić życzenia szkół co do zaopatrzenia w sprzęt podstawowy meble, tablice, kredę. Potem wszystkie inne pomoce. Zapasu jest dużo, wartościowo w granicach 25 milionów. Najwięcej szczęścia mają nauczyciele fizyki. Z wyposażeniem ich pracowni nie powinno być w nadchodzącym roku szkolnym żadnych kłopotów. Gorzej przedstawia się sprawa tablic graficznych, tak chętnie wykorzystywanych przez polonistów i nauczycieli języków obcych. Przedsiębiorstwo oferuje duży wybór taśm i przeźroczy. Te ostatnie mogą stanowić jedynie wartość samą w sobie, gdyż zdecydowanie brakuje rzutników i na razie nie da się nic z tym zrobić. Największym kłopotem "Cezasu" jest w tej chwili brak mikroskopów. Problem to szczególnie ważny jeśli chodzi o zaopatrzenie nowych szkół. Są one praktycznie pozbawione tychże pomocy.

Bądź tu mądry nauczycielą biologii, realizuj optymalny program nie mając do dyspozycji mikroskopu. Bywa, że szkoły muszą się wycofywać ze złożonych zamówień, gdyż koszty przerastają ich możliwości finansowe. W związku z tym dyrektor Oszmiański złożył za naszym pośrednictwem prośbę o składowanie przez szkoły uszkodzonego sprzętu do serwisu napraw pomocy naukowych, który funkcjonuje przy przedsiębiorstwie. Może to paradoks, ale w sytuacji gdy szkołę nie zawsze stać na zakup nowego sprzętu, pracownicy wspomnianego serwisu nie mają co robić. Przy okazji jeszcze jedna prośba "Ocasu". Do 1 września przedsiębiorstwo nie zdaży wyposażyć/^{szkół} w dzienniki lekcyjne dla klas 4-8. Drukarnia zapewnia, że do 15 września problem zostanie rozwiązany, ale przez dwa pierwsze tygodnie nauki uczniowie muszą się obejść bez ocen. Nie wiem kto w sumie na tym traci?

J K/

Rozumiem wiele rzeczy - że mięsa może braknąć, że gdzieś czegoś nie dowieziono, że coś w nadmiarze zostało wykupione.

Jednakże nie rozumiem jednego - bzdurnych zarządzeń ustalanych przez samych handlowców - nie wiadomo w imię czego: obrony klientów, wygody, czy po prostu bezmyślności. Bo jakże inaczej można nazwać zarządzenie ~~pań~~ ekspedientek w sklepie pasmanteryjnym o sprzedaży dwóch zameczków - jednego w kolorze bordowym i jednego w zielonym - jednej osobie. O tym żeby kupić np. tylko dwa potrzebne brązowe - zamiast brązowego i zielonego - mowy być nie może.

Dlaczego więc te utrudnienia? Kolejny przykład. W jednym ze sklepów spożywczych można było kupić zapalki, ale tylko jako dodatek do papierosów. A co mają robić ci, którzy nie palą, a potrzebują zapalki do zapalania np. palników gazowych. Ustalenia ~~pań~~ ekspedientek komplikują już i tak niezłą sytuację klientów. Ponawiam więc pytanie - po co takie zarządzenia? Nie wspomnę już szerzej o tym, że jeśli nie mam w domu butelek do piwa na wymianę, to go nie kupię - chyba że któraś z ~~pań~~ ekspedientek zgodzi się sprzedać butelkę czy dwie na zastaw. Są to z pozoru drobne sprawy - ale

one też utrudniają i tak już nasze skomplikowane życie.

Stąd nasz apel do handlowców o mniej bezmyślności przy ustalaniu wewnętrznych przepisów.